

PIELGRZYM

pamięć

sam w nagim słońcu bez jednego liścia
bez skrawka chmury na otarcie czoła
spragniony wody daleko od morza
jasny jak słowo co w ciemności woła

prosi o oddech o chwilę wytchnienia
i gładki kamień by postawić stopy
stać pośrodku górskiego strumienia
naprzeciw nieba jak strzelisty gotyk

odziany ledwo w biały żagiel bólu
co bladym cieniem przestonił znak twarzy
by nie widzieli a jednak poznali

wiatr czytał Biblię duch poruszył ludzi
którzy tak licznie jak piasek na plaży
w przyptywie z kolan do życia powstałi

tożsamość

on się tymczasem sposobił do drogi
z okna skąd mówił franki powietrza
składał we czworo przenosił do serca
by mieć coś z sobą dla ludzi ubogich

niewiele rzeczy było do zabrania
miał przeto lekko w swej drodze do nieba
niósł kilka wierszy i opłatek chleba
prawdę i wolność z własnego nadania

w wierszach tuliły się do Niego słowa
bezdolne biedne opuszczone w czasie
zdane na łaskę i niełaskę Boga

jak dobry pasterz owce swoje pasie
wysoko w górach a każda Mu droga
jak własna dusza na służbie u Boga

przesłanie

świat nie jest taki jak był na początku
inne są wschody i zachody słońca
i inne gwiazdy prowadzą wędrowca
z ziemi do nieba po wzburzonym morzu

jedynie Słowo od wieków tak samo
wraca przed nocą do zatoki serca
szuka w modlitwie osobnego miejsca
krzyż odejmuje z naszych słabych ramion

„nie pozostawiam po sobie własności”
wszystko co święte u ludzi zostanie
żeby się krzewić i rosnąć w miłości

a gdy już będę u bram Twoich Panie
ziemską ojczyznę ujrzę z wysokości
by w mojej duszy trwała wiecznie... Amen

Warszawa, od 2 do 9 kwietnia 2005 r.